

Kuryer Poznański.

Nr. 232.

Redaktor odpowiedzialny

Czwartek, 9 października 1879.

Nikazy Gruszczyński.

Rok VIII

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 mk. 50 fn., w cesarstwie niemieckim 9 mk. 15 fn., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cen prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odpowiedniego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w drukarni J. Leitgeb'a. **Ajentye Kuryera**: w Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecie, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstr. Nr. 74. Ogłoszenia z Francji wyłącznie przez pp. Havas Laffite & Co. w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego sześciolamowego 15 fen., Reklamy 30 fn., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 8 października.

Telegraficzne biuro Wolffa podaje nam dziś wynik wyborów poselskich do sejmiku pruskiego, oznaczając przytęm stronictwo, do jakiego wybrani posłowie należą. Bliższe szczegóły dotyczące znaney dotąd liczby i charakteru poselskiego przyszłej reprezentacyi w sejmie pruskim znajdzie czytelnik pod właściwą rubryką. Nat. Ztg. reasumując w ogólnych zarysach rezultat wyborów i zastanawiając się nad składem przyszłego sejmiku pruskiego, pisze, iż stronictwo narodowo-liberalne, jakkolwiek będzie ze wszystkich partyi najliczniejszém, nie będzie miało przecież większości, choćby nawet połączyło się z postępcaami.

Coraz częściej wspomina teraz nawet prasa półurzędowa o bliższym ukończeniu układów rządu berlińskiego z Stolicą Apostolską. Znaną jest wiadomość w tym względzie półurzędowej Italii, dziś komunikuje znów korespondent berliński ministerjalnej wiedeńskiej Montagsrevue, iż zawarcie układów z Rzymem niebawem nastąpi. Według tegoż korespondenta miał wiceprezes pruskiego ministerstwa, hr. Stolberg, przedłożyć cesarzowi w Baden uchwały tegoż ministerstwa, które miały też podobno uzyskać sankcyę cesarską. Korespondent nie podaje nam przecież bliższych szczegółów co do treści wspomnianych uchwał, a to, co pisze, obraca się w mglistych i nie nie znaczących frazesach.

Jakkolwiek Gołos usiłował dowieść, iż Rosya obyć się może bez aliansów i lepiej wyjdzie na swém odosobnieniu, to gabinet rosyjski zdaje się być in nego przekonania. Świadczy o tym ruch, jaki widać od pewnego czasu pomiędzy dyplomacyą rosyjską. O ruchu tym wspominaliśmy już niejednokrotnie; dziś znów zaznaczamy, że w tej chwili, według doniesienia augsburskiej Allgem. Ztg., przebywa w Baden-Baden książę Orłow, gorliwy zwolennik ks. Gorczakowa. (Według dzisiejszego telegramu przybył ks. Orłow dnia 6 bm. do Paryża). Dalej bawi tamże poseł ateński Zubarow, jeden z najrzeczniejszych i najczynniejszych członków dyplomacyi rosyjskiej. Do Niemiec, jak donosi wspomniany dziennik, przybyć ma wkrótce minister dóbr carskich Walujew. Ma on przywieźć osobne pismo cara Aleksandra do cesarza Wilhelma. Dyplomacya rosyjska usiłuje w tej chwili, według zapatrywanych rządowych sfer berlińskich, zapobiedz grożącemu Rosyi odosobnieniu. Z Berlina, jak pisze Nat. Ztg., wyjsz miały do gabinetów europejskich zarządzenia, że rokowania ks. Bismarcka w Wiedniu wyłącznie były pokojowe i miały na oku uzyskanie nowych rękopisów dla pokoju europejskiego.

Zastanawiając się nad doniosłością i rezultatami zjazdu wiedeńskiego, zaledwie pobieżnie dotknęliśmy stanowiska Włoch. Dziwić się temu niepodobna, gdyż w pierwszej linii w grę wchodziły ważniejsze czynniki. Teraz jednak świat polityczny zajmować się zaczyna postawą także Włoch względem układów niemiecko-austriackich, rozbiegając różne symptomata, rzucające światło na stosunki Niemiec do gabinetu kwirynalskiego. Otóż pod tym względem ważnym jest fakt, że książę kanclerz niemiecki, który złożył wizytę ambasadorowi francuskiemu i nuncyuszowi papieskiemu, nie dał tego dowodu grzeczności ambasadorowi włoskiemu, hr. Robilant. W Rzymie takie zachowanie się księcia Bismarcka względem przedstawiciela króla Humberta wywołało największe zdziwienie. Długo nie chciało dać wiary, ażeby ambasador włoski miał być przez kanclerza pominięty i oczekiwano do ostatniej chwili doniesienia o złożeniu mu wizyty. Tymczasem ks. Bismarck wyjechał, nie odwiedzwszy ambasadora włoskiego. Ze strony austriacko-niemieckiej twierdzą, że pominięcie hr. Robilanta nastąpiło wskutek pomyłki w etykiecie, lub też nieporozumienia. Dla objaśnienia zaś rzeczonej pomyłki nadmieniamy, że książę Bismarck oddawał wizytę tym tylko ambasadorom, którzy złożyli u niego swe bilety wizytowe; hr. Robilant nie był pierw w kanclerza, a zatem ten go nie odwiedził. Wprawdzie ambasador włoski, dowiedziawszy się o tém, że inni ambasadorowie odwiedzili pierwsi ks. Bismarcka, chciał naprawić swój błąd i pojechał w ostatniej chwili do kanclerza, lecz już było za późno, ponieważ kanclerz w godzinę później opuścił Wiedeń. Tłómaczenie to z wielu względów wydaje się być naciąganiem. Kanclerz niemiecki bawił w Wiedniu przeszło trzy dni, hr. Robilant za-

tém mógł się wcześniej dowiedzieć o przyjętym na czas pobytu jego formach etykiety i mógł też wcześniej oddać swój bilet wizytowy. Jeżeli tego nie uczynił, to chyba dla tego, że trudzić się nie chciał. Z drugiej strony błędem jest, ażeby ambasador francuski pierwszy był z wizytą u kanclerza, a przecież ten ostatni odwiedził go. Mógł więc być także u ambasadora włoskiego. Tak tedy prawdopodobnym się wydaje, że za tą podrzędna, ale zawsze znaczącą sprawą etykiety ukrywają się jakieś ważniejsze względy.

Najpodrzedniejszą może w dramacie spraw europejskich odgrywającą rolę dumna Hiszpania przypominała się w ostatnim czasie Europie projektowanem małżeństwem syna królowej Izabeli i dzisiejszymi zaburzeniami wewnętrznymi, które dotąd dokładnie wyjaśnione nie zostały. Dziś przypomina się ojczyzna Cyda daleko zakrojonym planem, to jest zamiarem swym przyłączenia Portugalii do Hiszpanii. W Lizbonie bardzo przykre wrażenie sprawił artykuł zamieszczony w madryckim dzienniku Imperial pod tyt. „Historyczne pretensye Hiszpanii.“ Autor rzeczowego artykułu rozwdzi się szeroko nad prawa, jakie Hiszpania posiada do Portugalii. Wszystkie pisma lizbońskie, bez względu na to, jakie reprezentują przekonania i kierunki, w najenergiczniejszy sposób odpychają twierdzenia artykułu hiszpańskiego i występują w obronie niepodległości Portugalii. Ministerjalny Progrès radzi Hiszpanii, aby uwagę swoją zwróciła raczej na sprawy wewnętrzne, a Journal de Actualidade pyta, czy małżeństwo króla Alfonsa z arcyksiężniczką austriacką ma być wstępem do politycznego związku między Austrią, Hiszpanią i Niemcami? Artykuł Imperial, jeżeli istotnie chce dowieść praw Hiszpanii do Portugalii, może być chyba objawem gorączkowej wyobraźni, lubo stronictwo unii iberyjskiej od dawna usiłuje wykazać korzyści, które wynikną dla obu krajów ze ścisłego połączenia się z sobą. Co się zaś tyczy małżeństwa króla Alfonsa, przypuszczenie, że ono stanie się zapowiedzią przymierza, a przynajmniej ścisłego zbliżenia się między Austrią a Hiszpanią, zdaje się być dość uzasadnionem. — Korespondencye z Madrytu przedstawiają nam stan rzeczy w Hiszpanii w ponurych kolorach. Stronictwa mal-kontentów i rewolucjonistów zabierają się podobno do czynnej akcyi. Z tego powodu, jak nam donosi dzisiejszy telegram, zażądał deputacya stronictwa ministerjalnego, ażeby rząd zaprowadził w Katalonii stan oblężenia na przypadek, gdyby Karliści lub republikanie w prowincyi tej wszczęli zamierzać ruchy; ministerstwo nie powzięło dotąd żadnego w tym względzie postanowienia.

Jak piszemy pod właściwą rubryką otwarte zostały dnia wczorajszego w Izby Reichsrathu wiedeńskiego. Dziś godzinie 12 w południe otworzył cesarz Rę państwa mową od tronu. Akt ten ma być jak telegrafujacy w Wiedniu, a bardzo uroczysty dopełniony sposób; z tego powodu obecny będą przy otwarciu Izby arcyksiężęta i wszyscy dostojnicy kościelni.

Wynik wyborów.

Dzięki łaskawości przyjaciół naszego pisma, mogliśmy już wczoraj podać rezultat wyborów w naszym Księstwie. Doniesienia nasze były zupełnie dokładne: wypraliśmy głosami polskimi 15 posłów, — czyli zyskaliśmy trz. kręsa więcej, aniżeli w przeszłej kadencyi. Wykaz posłów i głosów oddanych jest następujący:

I okręg wyborczy gnieźnieński-mogilnicko-wągrowiecki: **Władysław Wierzbicki** z Polania 399 gł., **Różański** 393, **Kantak** 392 (w roku 1876 wybrano tutaj W. Wierzbickiego, sp. Brezę i Kantaka 383 głosami; głosy polskie zwiększyły się przeto o 17).

II okręg wyborczy pleszewsko-krotoszyński: **ks. dr. Jajdzewski** wybrany 360 gł. i **Stanisław Stablewski** 360 gł. (w roku 1876 wybrani byli także ks. dr. Jajdzewski 327 gł. i p. Łubiński 328 gł.; głosy polskie zwiększyły się ztem o 32 gł.).

III okręg wyborczy bukowsko-kościański: **Teofil Magliński** 320 gł., **Stanisław Chłapowski** 320 gł. (w roku 1876

wybrano tych samych posłów tą samą liczbą głosów).

IV okręg wyborczy odolanowski-ostrzeszowski: **dr. Henryk Szuman** 339 gł., **dr. Fr. Chłapowski** 337 gł. (w roku 1876 wybrani ci sami posłowie, pierwszy 328, drugi 329 gł.; głosy polskie zwiększyły się zatem o 10 głosów).

V okręg wyborczy średzko-śremsko-wrzesiński: **P. Pilaski** 430 gł., **Seweryn Radoński** 415 gł., **ks. dr. Stablewski** 433 gł. (w roku 1876 wybrani także p. Pilaski i Komierowski 414 gł., ks. dr. Stablewski 408 głosami — sześciu secesjonistów wstrzymało się od głosowania; — głosy polskie powiększyły się przeto o 19 gł.).

VI okręg wyborczy poznańsko-obornicki: **Antoni Swinarski** 192 głosów, **Hipolit Turno** 192 głosów, przeciwnicy **Willamowicz** i **Czwalina** otrzymali 189 i 188 głosów, (w r. 1876 wybrani zostali w tym powiecie Witt z Bogdanowa i Willamowicz. Polacy przepadli wówczas mniejszością 21 głosów, głównie z winy powiatu obornickiego; głosy polskie zwiększyły się zatem o przeszło 20 głosów i to gorliwą pracą obu powiatów).

VI okręg wyborczy krobosko-wschowski wybrani zostali kandydaci niemieccy: a) radca sądu **Günther** narodowo-liberał, który otrzymał 263 głosy; b) **Langendorf**, wolno-konserwatysta; c) **Bitter**, wolno-konserwatysta. Polscy kandydaci ks. dr. **Respadek**, książę **E. Radziwiłł** otrzymali głosów 246 i zwyciężeni zostali większością 17 głosów; (w r. 1876 wybrani tutaj byli **Günther**, **Tschuschke** i **Schlopis** 263 głosami, podczas kiedy kandydaci polscy otrzymali tylko 219 głosów, zyskaliśmy przeto 24 głosy).

VIII okręg wyborczy inowrocławskosubiński: **Józef Grabski** ze Skotnik i **Nieniec Kiehn**, narodowo-liberał wskutek kompromisu; liczba głosów nieznaną (w r. 1876 wybrani zostali pp. **Roy** i **Kiehn** 288 głosami, podczas kiedy kandydaci polscy mieli tylko 191 głosów).

IX okręg wyborczy międzychodzko-szamotułski: landrat **Kalkreuth** konserwatysta, i **Kiepert** narodowo-liberał. Kandydaci polscy: ks. kanonik **Korytkowski** i **dr. H. Szuman** mieli jak donosi **Posener Ztg.** tylko głosów 75 (w r. 1876 wybrani zostali także Niemcy **Kiepert** 200 głosami a **Hundt v. Haften**, — który już odąd Izby pruskiej rozsmieszać nie będzie, 183 głosami. Nasi kandydaci ks. proboszcz **Ziętkiewicz** i **dr. Komierowski** otrzymali przed 3 laty 131, straciliśmy przeto, jeżeli doniesienie **Posener Ztg.** jest prawdziwe, 55 głosów! Prosimy o wyjaśnienie).

X okręg wyborczy bydgosko-wyrzycki: wybrani kandydaci niemieccy **Schenk** 290 głos., **Freimark** 279 głos i **Hahn**, wszyscy konserw. Polacy cofnęli się po drugiem głosowaniu, oddawszy głosy na **Adolfa Koczorowskiego**, **Stefana hr. Zółtowskiego**; na **Leona hr. Skórczewskiego** już nie głosowano; (w r. 1876 wybrano Niemców: dyrektora **Gerbera**, który też odąd nie będzie się mógł w sejmie pruskim podpisywać znajomością literatury polskiej, — **Platha** i **Wehr-Kensau**; liczby głosów polskich nieznanie).

XI okręg wyborczy miasto Poznań, wybrany postępowiec prof. **dr. Haenel** z Kilonii 146 głosami, kandydat polski p. **dr. Niegolewski** z Poznania otrzymał głosów 63 (w roku 1876 wybrano tutaj **Pileta** 123 głosami, podczas kiedy kandydat nasz **Kantak** otrzymał głosów 58; liczba głosów polskich zwiększyła się o 5).

XII okręg wyborczy czarnkowsko-chodzieski: wybrani zostali dwaj konserwatysty Niemcy, pp. **Colmar** i **Bethe**. — O głosach polskich nie mamy dotychczas wiadomości.

XIII okręg wyborczy międzyrzecko-babimowski: wybrani kandydaci niemieccy, eks-minister **dr. Friedenthal** 245 głosów i landrat **Dziembowski** 247 głosów, obaj wolno-konserwatysty. Polacy i katolicy głosowali na ks. **dzienka Roehra**, który przy pierwszym wyborze otrzymał 120 a w drugim 116 głosów. Depesza z **Babimostu** donosi nam, że wyborcy nasi stawili się wszyscy, że jednakże kilku z naszych (zapewne rozumieć należy katolików

Niemców) głosowali przeciwko nam, (w r. 1876 wybrani zostali ci sami kandydaci).

Taki jest rezultat wczorajszych wyborów, wykazujący Polaków w liczbie 15, Niemców w liczbie 14. Wynik ten, jak już pisaliśmy wczoraj, jest dla nas względnie dosyć pomyślny, atoli nie upoważnia on nas do jakichś radości lub tryumfu, gdyż jest niczem więcej, jak tylko skromną rewindykacyą, drobnem odzyskaniem tego, cośmy w latach ubiegłych pozbywaniem się ziemi polskiej, nieogłębnością, brakiem organizacyi i agitacyi utracili. Przed 3 laty ponieśliśmy po raz pierwszy dotkliwą klęskę w okręgu wyborczym wschowsko-kroboskim, gdzie z 2 głosów większości w r. 1873, spadliśmy w roku 1876 na 66 głosów mniejszości. System trójklasowy i geometrya wyborcza, teroryzm biurokratyczny i szkodziwe oddziaływanie właścicieli Niemców a nawet urzędników Niemców w dobrach polskich Panów, jak n. p. takiego gorliwego germanizatora jakim jest urzędnik **Dolscius** w **W. Krzyczku** itd., nie pozwoliły nam odzyskać tego okręgu, mimo to jednakże z mniejszości 66, wzniesiliśmy się do mniejszości 17, i możemy się cieszyć nadzieją, że jeżeli za przyczynieniem się posłów naszych zbyteczna gorliwość w rozgraniczaniu obwodów wyborczych na korzyść protestantów nieco ukróconą będzie, natenczas i w tym okręgu za pomocą katolików niemieckich dwóch posłów przeprowadzić zdołamy i klęskę z r. 1876 i 79 powetujemy.

Jeżeli się nie mylimy, to okręg obornicko-poznański od lat 12 reprezentowany był przez Niemców, którzy w nim doprowadzili do 21 głosów większości. Strata tego okręgu jest, jak się zdaje, dla nich wielce dotkliwą, **Posener Ztg.** bowiem już donosi, że w sejmie stawiony będzie wniosek o unieważnienie tego wyboru, gdyż w okręgu wyborczym **Szeląg**, gdzie miano wybrać 5 wyborców, nie odbył się prawem przepisany wybór. — Sprawa ta nie jest nam dostatecznie znaną, sądzimy wszelako, że nie musi ona tak źle wyglądać, jak ją **Posener Ztg.** przedstawia. W **Murowanej Goślinie** wykluczonego wyborcę gospodarza **Józefa Tomczaka** z **Łodzi**, który wybrany został w drugim oddziale w obwodzie łódzkim, nie będąc w listach tego obwodu jako prawyborca zapisany. Pomyślny zwrot w okręgu poznańsko-obornickim zawdzięczamy najprzód energicznój i nadzwyczaj gorliwój agitacyi i ruchowi wyborczemu, który w tych powiatach za sprawą komitetu się rozwinął a który zawdzięczamy chętnemu poparciu obywatelstwa i duchowieństwa, szczególnie zaś p. **Plucińskiego** z **Trzebia**. Zawdzięczamy go dalej samymże kandydatom, którzy na 3 wiecach wyborcom swoim się przedstawili i tychże wyborców nie tylko wielce sobie zobowiązali, ale nadto i do gorliwego wypełnienia obowiązków wyborczych ich zachęcili. Zawdzięczamy go wreszcie też nieustraszonej odwadze naszego ludu, który pozostając w stosunkach zależności do niemieckiego pana, nieraz z narażeniem swego bytu i utrzymania głosy swe na polskich wyborców oddawał, mimo groźb i pokus ze strony niemieckiej. Opowiadał nam jeden ze Szanownych kapłanów powiatu poznańskiego, że dziedzic Niemiec wybrany w pierwszym oddziale przez swych oficjalistów i przez siebie wyraził silne przekonanie, że za 3 lata wybierze go lud polski w III klasie i że on za największą zasługę germanizacyjną to poczytywał sobie będzie. Zadaniem obywatelstwa i duchowieństwa naszego będzie, aby się te aspiracye germanizatorów naszych nie ziściły, abyśmy „amore, more, ore i re“ zjedrywali sobie coraz więcej serca ludu, abyśmy coraz więcej budzili w nim zamiłowanie do spraw publicznych i przywiązanie do rzeczy ojczystych.

Trzecie krzesło zyskane w okręgu wyborczym inowrocławsko-subińskim zawdzięczamy kompromisowi z Niemcami. W nowo wybranym posle **Józefie Grabskim** ze **Skotnik** witamy nowego pracownika w dziedzinie poselskiej służby.

O wyborach w Prusach Zachodnich nie mamy dotąd jeszcze szczegółowych wiadomości. **Gazeta Toruńska** donosi o wyborze posła **Ignacego Łyskowskiego** w okręgu brodnickim, zajmowanym dotąd przez Niemców; p. **Łyskowski** wybrany został również w okręgu lubawskim. **Biuro Wolffa** zaś telegrafuje o wy-

borze pp. Rybińskiego i Thokarskiego w okręgu wejherowsko-kartuskim.

W ten sposób i Prusy Zachodnie zdobyły wczoraj jedno krzesło więcej, tak że przyszłe poselskie Koło polskie w Berlinie zamiast 15 liczyć będzie 19 członków.

W stosunku stronnicyms posłów niemieckich z naszej dzielnicy zaszła znaczna zmiana. Dotychczas dostarczała W. Polska 9 narodowo-liberalnych, 4 konserwatywistów, 4 wolno-konserwatywistów, obecnie zaś w liczbie 14 wysła: 1 postępowca, 3 narodowo-liberalnych, 4 wolno-konserwatywnych, 6 konserwatywnych. Dowiadujemy się, że prof. Haenel nie przyjmie wyboru w Poznaniu, lecz w innym mniej pewnym mieście, że przeto konserwatyści poznający z polityki i rencyji będą mieli jeszcze raz tę przyjemność oddać swe głosy na postępowca.

KOESPONDENCYJE KURYERA POZNAŃSKIEGO

Kraków, 5 Października.

(Obchód jubileuszu Kraszewskiego).

G — 4 Paźd. jako w dniu imienin cesarskich, odbyło się uroczyste nabożeństwo na Wawelu, celebrowane przez ks. Biskupa. Oprócz władz cywilnych i wojskowych, przybyli na to nabożeństwo liczni goście zamiejscowi, a w ich liczbie Kraszewski, któremu, jak zwykle, towarzyszył prezydent miasta. Za powrotem do miasta, czekała Kraszewskiego piękna i wzruszająca manifestacja ze strony młodzieży szkolnej krakowskiej i jej profesorów. Od rynku aż do gimnazjum św. Anny, przez całą ulicę tego imienia, utworzył się szpaler z młodzieży, między którą Jubilat przeszedł pieszo wraz z p. wiceprezydentem Weiglem, wityany okrzykami gorącej czci i przywiązania. Pomodliwszy się przez chwilę w kościele, u drzwi powitany przez grono profesorów gimnazjalnych z duchowieństwem na czele, poszedł Kraszewski do wielkiego amfiteatru gimnazjum św. Anny, gdzie już w ławkach zasiadło liczne grono pań, a środek zapełniła młodzież. Dyrektor gimnazjum p. Stawarski miał przemowę, w której wskazał na Kraszewskiego, jako na wzór dla kształcącej się młodzieży, następnie profesor Leopold Swierz zabrał głos dla wykazania, jakie nauki zawarte są w dziełach Kraszewskiego i jakie z nich wyciągnąć należy owoce, zwłaszcza w pedagogicznym zakresie, — wreszcie jeden ze starszych uczniów w kilku serdecznych i dobrze wypowiedzianych słowach przyrzekł Jubilatowi w swoim i swoich kolegów imieniu, że młode uczące się pokolenie pójdzie za jego wzorem i we wskazanym przezeń kierunku, skupiając wszystkie swe usiłowania i uczucia około miłości ojczyzny i poczucia obowiązku.

Kraszewski był widocznie bardzo wzruszonym, gdy drżącym z lekka głosem odpowiadał na wszystkie trzy przemówienia. Znać w sercu autora Metamorfoz i Pamiętników Nieznajomego musiały odżyć dawne wspomnienia, musiał sobie przypomnieć tę chwilę, gdy przed 50 laty, nie wyszedłszy jeszcze z gimnazjum, puszczał w świat pierwszą swoją książeczkę, nie wiedząc, jak obrzymią drogę później miał przebyć jego umysł i z jak pięknych laurów miał się spleść kiedyś wieniec jego sławy. Tym językiem pięknym, obrazowym, a pełnym serdecznego ciepła, jakie

cechuje wszystkie jego utwory literackie, odezwał się Kraszewski do młodzieży, ostrzegając ją przed manowcami i zboczeniami, w jakie tak często wpada, zwłaszcza zaś przed fałszywym postępem, przed zrywaniem z tradycją przeszłości, z wiarą ojców, a co za tym idzie, z ojczystym językiem. — Po skończonej przemowie, chór uczniów odśpiewał piękną kantatę, ułożoną na cześć Jubilata, następnie zaś ten ostatni udał się do sąsiedniego gmachu Collegi maioris, gdzie w głównej sali Jagiellońskiej biblioteki oczekiwał go rektor uniwersytetu, otoczony całym gronem profesorów w togach, dla wręczenia nadanego na wniosek profesora dr. Lępkowskiego dyplomu doktora filozofii. Z powodu znużenia Jubilata ceremonia ta trwała bardzo krótko i ograniczyła się tylko na przemówienie dr. Dunajewskiego i odpowiedź Kraszewskiego, mimo to jednak obchód ten nadania najwyższego naukowego dostojenstwa Jagiellońskiej almae matris największemu z dziś żyjących polskich pisarzy, nosił bardzo uroczystą i poważną cechę.

W tym samym czasie, gdy te obydwa uroczystości się odbywały, dwa wielkie pociągi (o 7 i 9 i pół) spacerowe wiozły półtrzecia tyśiąca gości do Wieliczki, stósownie do ogłoszonego programu. Saliny były przepysznie urządzone; oprócz zwykłych lamp po korytarzach paliło się mnóstwo różnokolorowych latarni, wszystkie żyrandole po salach, które przedstawiały prawdziwie czarujący widok. Zwłaszcza wielka sala balowa oświetlona al giorno, zdawała się należeć do jakiegoś czarowanego zamku. Cudzoziemcy licznie zebrani na jubileuszowy obchód (w tej liczbie oprócz Czechów i Niemców jeden korespondent Figara paryzkiego i jeden kilku pism londyńskich), byli tak zachwyceni Wieliczką, że nie znajdowali słów na wyrażenie swego podziwu. Doskonała orkiestra z górników narodowe, których dźwięki dalekiem echem rozchodziły się w podziemiach. Od czasu co czasu sami podróżni przeciągając nieskończonym łańcuchem dłu iemi korytarzami, zaczęli śpiewać chórem „Boże coś Polskę“ lub z „Dymem żoźarów“, co zwłaszcza z daleka niepospolite robił wrażenie. Przy podziemnym dworcu hr. Łońchowskiego zatrzymano się dłużej, i wyluchano kilku okolicznościowych przemówień, następnie wzniosłszy okrzyk na cześć Naj. Pana i Kraszewskiego publiczność przeszła do sali balowej, gdzie ją czekała muzyka i parogodzinne tańce, dość zabawnie wyglądające przy płóciennych płaszczach, paletotach poprzewracanych podszewką do góry i kapeluszach osłoniętych ciastkami. O 4tej wrócono do Krakowa, gdzie niezwłocznie wybrani, którzy mieli szczęście dostać bilety, udali się na składkową ucztę do Sukiennic o godzinie 6tej.

Wjścia Kraszewskiego z hotelu oczekiwały tłumy ludu, wśród którego w gęstym szpalerze, wśród okrzyków i pozdrowień przeszedł Jubilat pieszo do Sukiennic.

Sukiennice wyglądały rzeczywiście wspaniale. Dolna sala, będąca niewątpliwie jedną z największych sal w Europie, przybrana była w długie wieniec zieleni i kwiatów, zwieszające się festonami ku ziemi. W środku przy popiersiu Jubilata wielkie mnóstwo kwiatów, na dwóch przeciwległych końcach sali małe klomby z zieleni i plant ogrodniczych. Wzdłuż sali

szło trzy rzędy stołów, między którymi zostało jeszcze kilka metrów przestrzeni dla swobodnego krążenia. Przy tych stołach zasiadło czterdzieści kilkadziesiąt osób (więcej stu nad pierwotną oznaczoną cyfrę, którą też podano w Czasie), w środku zasiadł Kraszewski między hr. Ludwikiem Wodzikiem, marszałkiem krajowym a dr. Mayerem, prezesem Akademii, na przeciw niego prezydent miasta doktor Zyblikiewicz między księciem Tadeuszem Lubomirskim a hr. Aug. Cieszkowskim. Dalej siedzieli rektorowie uniwersytetów krakowskiego i lwowskiego dr. Julian Dunajewski i Ksawery Liske, rektor polit. lwów. Zajczkowski, Zygmunt Sawczyński, Zygmunt Sarnecki, Kaz. Zalewski, Pług (Pietkiewicz), Wrotnowski, Gregorowicz, Ancyc, Asnyk, Małeckie, Leo Jenike, Zacharjasiewicz, ks. kan. Polkowski, Siemiradzki, Eljasz, Czelakowski, Tonner, Fanderlik z Czech i Morawy, wielu posłów do sejmu i Rady państwa, prof. Lępkowski, dr. Spasowicz, Zaba z Australii etc. Szereg toastów rozpoczął hr. L. Wodzicki, wznosząc zdrowie N. Pana (treść porów. w Czasie), dr. Józef Majer w długiej i bardzo pięknej mowie, będącej prawdziwą ozdobą całej uroczystości, wzniosł zdrowie Jubilata, dr. Zyblikiewicz, jako gospodarz miasta, — zdrowie jego gości, p. Wrotnowski w imieniu Warszawy — powtórzył raz jeszcze zdrowie Kraszewskiego, p. Tonner z Pragi wzniosł toast na przyszłą łączność z Czechami, którą to mowę publiczność przyjęła bardzo gorącymi oklaskami. Innego całkiem przyjęcia doznała przemowa prof. Spasowicza, który bardzo złą wymową i kilkakrotnie zającując się, wcale nie po oratorsku, wzniosł zdrowie Jubilata w imieniu nieobecnych Turgenjewa. Pan Spasowicz dawniej już posadzany o panslawistyczne zachcianki, spróbował podjąć się roli, o której dawniej marzyli literaci rosyjscy, pragnący przybyć na jubileusz dla „pojednania.“ Zebranie, złożone z tego wszystkiego co umysłem i sercem stoi na czele polskiego społeczeństwa, osądziło tę rzecz inaczej, niż p. Spasowicz, i tylko względy przyzwoitości oraz znane zasługi literackie mowy wstrzymały je od przerwania mowy, której do słuchano w lodowatym milczeniu. Dr. Liske odpowiedział na nią w gorących i wymownych słowach, protestując energicznie w imieniu polskiego społeczeństwa przeciwko obcej dla nas — drodze, na jakąby nas chciał wepchnąć p. Spasowicz. Z innych mów wzmiankujemy tylko mowę ks. Polkowskiego, posła Męcińskiego, który wezwał do zbierania składek na fundusz imienia Kraszewskiego, mający być użyty na podtrzymanie polskiego teatru w Poznaniu. Składki posypały się obficie i jest nadzieja, że się nie ograniczą na tym, co zebrano w Sukiennicach. Pan Danielewski z Torunia wymownie podniósł ucisk naszego języka i wiary w jego dzielnicy, wreszcie p. rektor Dunajewski zakończył ucztę toastem „tochajmy się“, poczem Jubilat wraz z dyrektorem teatru, p. Stan. Koźmianem, udał się na galowe przedstawienie „Panie Kochanku.“

O godz. 9 w sali Strzeleckiej odbyła się ucztę składkowa akademików krakowskich, wydana na cześć Kraszewskiego a zarazem na przyjęcie obcych akademików, przybyłych na jubileusz. Zebrało się około 400 młodzieży — między

gośćmi była młodzież z Warszawy, Lwowa, Wiednia, Leoben. Czesi pod przewodnictwem prezesa Akademickiego Spółku, pana Czichalika. Uczta była bardzo ożywna — starano się przedewszystkiem zbliżyć i zbierać z Czechami, którym też kilkakrotnie urządzono głośne owacje — z kilkunastu mównic odznaczał się szczególnie toast na łączność Polaków z Czechami, zwłaszcza na literackim polu, wypowiedziany pięknym językiem i z serdecznym ciepłem przez akademika p. Jana Antoniewicza, — niemniej także trzy mowy czeskie (pp. Czichalika i Mikulki), oraz mowa jednego z Warszawiaków. Zebranie przeciągnęło się do późna i zakończono zostało narodowymi pieśniami czeskimi i polskimi.

W niedzielę odbył się obiad składkowy 1-i teratów i artystów na cześć Kraszewskiego, na nieszczęście jednak z powodu ograniczonej liczby uczestników literatów (80) znaczna liczba osób mogących mieć do tego prawo, nie mogła brać w tej uczcie udziału. Obecny był ks. Biskup Dunajewski; między przemówieniami zwracała na siebie uwagę mowa prof. Tarnowskiego.

Wybitnym ustępem tej uczty było przemówienie Siemiradzkiego, który ofiarował miastu Krakowu na korzyść kraju swój obraz „Pochodnie Nerona.“ Wrażenie sprawił ogromne ten istic królewski podarunek. Entuzjazm biesiadników przeszedł niezwłocznie do szerszej publiczności. Znakomitemu artyście mieszkającemu w Krakowskim hotelu, zamierzają jutro urządzać pochod z pochodniami.

Wieczorem po teatrze galowym odbył się bal w Sukiennicach, w którym wzięło udział blisko tysiąc osób.

Kraszewski tak był zmęczony owacjami, jakie mu ciągle w tych dniach robiono, że nie mógł przybyć. Bal był nad wszelki wyraz świetny. Toalety damskie przepyszne, między mężczymi dużo wspaniałych narodowych strojów. Mimo niezmiernego tłumy, nie było ścisła i po tym można było ocenić ogrom sali. Oprócz dolnej hali, w której tańczono, otwarte były górne pokoje, gdzie się znajdowały wykwinzione urządzone bufety, salony jadalne, dla palenia, garderoby itd. Przyjęcie było wspaniałe, obfite i zarówno jak bilety wstępu — bezpłatne; miasto ugasało swoich gości. Sala była urządzona i ozdobiona podobnie jak w czasie wczorajszego obiadu. W dwóch końcach 2 orkiestry grały równocześnie. Mimo trudności tańczenia na asfalcie, bawiono się doskonale aż do godziny 5tej rano.

W poniedziałek o godzinie 7 pochód z pochodniami na cześć Siemiradzkiego.

Wieczorem bal akademicki na fundusz pomnika Mickiewicza, na który od lat kilku młodzież tujejsza zbiera składki. J. I. Kraszewski przyjął obowiązki gospodarza. Dodajemy, że dostojny Jubilat odwiedził w tych dniach czytelnia akademicką, gdzie oczywiście z całym entuzjazmem przyjęty był przez młodzież i przyrzekł wziąć pod swoją opiekę sprawę pomnika.

W poniedziałek rano u Pijarów będą egzekwie za Wład. Tarnowskiego i zmarłych w tym roku literatów i artystów. Mowę wypowie ks. dr. Jan Siemieński.

Podróż po Węgrzech

przez

Wiktora Tissot.

(Z francuzkiego.)

Część trzecia.

(Ciąg dalszy. — Zob. nr. 231.)

VI.

Niedziela w Zagrzebiu. — Strój wieśniaków i wieśniaczek. — Święto wód. — Stawisko niewiasty wśród Słowian południowych. — Szkoły. — Popołudnie niedzielne.

Nadeszła niedziela, a ja jeszcze się bałamucilem w Zagrzebiu.

Miasto to, o pozorach chłodnych i pospolitych, staje się sympatycznym w miarę lepszego poznania, i ostatecznie dziwnie każdemu, dobrze i miło wśród tej dobrej a uprzejmej ludności. Słowian południowy bywa żywy, łagodny, bystry i grzeczny, dla cudzoziemca uczynny a nawet serdeczny. Dodać muszę, iż równie pilnie poszukuje on towarzystwa Francuzów, jak unika Niemców, których oznacza pogardliwie mianem niemych.

Przed dziesięcioma laty równie niebezpiecznym było przechadzać się po ulicach Zagrzebia, jak w Peszcie, z kapeluszem cylindrem na głowie. P. L. Léger opowiada w jednej z książek swoich, iż po dwóch dniach musiał porzucić ten kształt kapelusza, uważany za objaw germanizacji, a który go wystawiał na ciągłe uliczników napaści i przycinki.

Trzeba słyszeć, jak Francuzi tutaj osiedleni wychwalają stósunki swoje w tych stronach, prawda, że wszyscy tu porobili znaczne majątki, i że byłoby z ich strony niewdzięcznością na cokolwiekby narzekać. Powtarzają więc, że znaleźli w Kroacyi drugą ojczyznę, i że pragną tu żyć i umierać, ma się rozumieć, umierać jak najpóźniej. Nie dziwię się im, że polubili ten kraj, w którym winograd szybko dojrzewa, ziemia urodzajny wydaje plon z siebie, a grosz do

grosza szybko przyrasta, kraj, gdzie dzienniki nie są większe, jak ręka, gdzie deputowani odzywają się w własnej mowie ojczystej, w kraju, gdzie dotąd nieznanymi pozostały amatorskie koncerty, grecka i turecka pożyczka, a gdzie wizyty, nawet ceremonialne, odbywać można w nankinowym ubraniu i słomianym kapeluszu.

W krainach pierwotnych, gdzie nawet w miastach coś wiejskiego pozostało, dnie w tygodniu płyną jednostajnie, niczem zgoła nie urozmaicone. Uwijają się po ulicach ludzie spracowani, zbrukani, zaledwie odziani. Z niedziela zupełnie następuje przemiana, w oczach wszystko się przetrwaja, niby dekoracja teatralna. Błogosławiony i szczęśliwy podróżnik, który, zasnawszy w poniedziałek, potrafiłby do soboty cały przespać tydzień. Widziałby on świat pod pryzmatem malowniczej wesołości. W niedzielę dziewczyna przywdziewa swą najpiękniejszą suknię — należałoby mówić w Kroacyi: najpiękniejszą koszulę. Stroi się w wszystkie swe przybory, uśmiecha, weseli. Rano kościoły brzmią pobożnymi hymnami, wieczorem w karczmach słychać muzykę. Po sumie każdy do lepszego zasiada obiadu, po niesporach wszędzie tańczą.

Gdzie spojrzeć, obraz wdzięczny, pełen barwy i rozmaitości: tu wieśniacy wywijają pod cieniem wiązów, przy odgłosach orkiestry prostaczek; tam inni grają w kręgle lub zapijają wino krajowe; przed domami starszyzna radzi o cenach owsa lub miejscowych wypadkach. Wszystko postrojone, odświętna przybrała postać. Przypomina to żywym średnie wieki, epokę dawno minioną. Te szaty, śpiewy i tańce nie należą do naszego prozaicznego stulecia; szaty wychodzą na niedzielę z jakiejś starzej szafy, nawiąnie rzecz-bionej lub malowanej; pieśni mówią o rzeczach tkliwych, których odgłos dziś ani w sercach, ani na ustach się nie znajduje; tańce idą w takt poważny i uroczysty, mierząc się dawnymi regułami i muzyką. Cała to przeszłość dawna, pełna kraszy i świeżych barw, niby kobierzec z XVI wieku, która zmartwychwstaje przed nami co niedziela.

Miasto zmieniło się też do niepoznania.

Ulice uprzątnięte i zamiecione, drzwi wymyte, w oknach kwiaty i dziewcząt uśmiechy, rzekłbyś miasto wczoraj jeszcze uspięne i zamarte, ożyło, rozkwitło i stopniało pod świeżym wiosny techniem. Wystawy sklepów żydowskich jaśniały niby krzaki gorejące. Pojazdy mknęły ulicą, aprzeżone małemi ale dziarskimi konikami. Niedgdy magnaci przybywali do Zagrzebia w kołach ciągniętych dwunastoma końmi, lub wozam w których spoczywali, jak dawni Franków królowie, popędzając dziesięć par zaprzężonych wołów. Dzwony kościołów wołają na nabożeństwo, a z tna hotelu widzę snujące się tłumy wieśniaczek, dzianych w długie i powiewne koszule, z czeroną chustką na głowie.

Co za malowniczość wesołość w tych strojach! jak pod tym słońcem błyskają srebrne guziki, koronowe naszyjnik i burztynowe fulary!

Na śnieżnej koszuli niektóre kobiety noszą jeszcze kozuszek zwan kabanicą, o skórzanych ozdobach a bogatym łafcie. Jednym tylko mężczatom wolno używać takiego kozuszka z rękawami.

Ktoś radził młóej wieśniaczce chorój na piersi, aby przed zim do swj szubki rękawy przyszyła.

— Cóżby na to powiedzieli chłopcy? odparła z burzeniem. Vszyscyby mną gardzili!

Co także w tych stronach wyróżnia dziewczyny od mężczek, ot strój głowy. Mężatki noszą tu „rogie“, dziewczęta długie warkoczki wstążkami zaplatane. azajutrz po ślubie, te ostatnie podnoszą swe kw, zakładają je na dwa pręciki zwane rogam, a umieszczone na wierzchu głowy, które tu służą do utrzymania w równowadze chustki tąd wiecznie noszonej przez Kroatki. Wiadomo jaką rolę wbyś zwykły odgrywał u wszystkich ludów; rozpiszone, bywają oznaką swobody, golone lub showane po dziś dzień są u mnie w znakiem wyrzeczenia, bożej poniekąd niewie.

Krasny fular w rękuży też u pasa, para kształtnych bucików, sul biez korali na szyi, zwierzciadełka przyszpilonelo gorsti. Oto cały rynsztunek zalotny młod Kroatki. W ciągu

tygodnia chodzi ona boso, dla oszczędzania sobie obuwia. Kobiety w rękę niosą swe buty, i dopiero przed samym kościołem je wdziewiają. Wieśniaczka, posiadająca obuwie, zalicza się do rzędu elegantek.

Oto zaś strój chłopów kroackich: kapelusze okrągły, o wąskich i wygiętych brzegach, zdobny w pióra różnobarwne i pęk świecideł; dalej koszula z bufiastemi rękawami, haftowanemi mankietami i srebrnemi guzikami na piersiach. Koszulę tę ścisła pas skórzany, spływa ona su temi fady na spodnie, co spowodowało pewnego niemieckiego podróżnika, który snąc okularów w domu zapomniał, do napisania: że Kroaci chodzą w spódnicach białych. Kurtka z modrego sukna, suto haftowana i naszywana guzikami, odbija się na białości koszuli. Spodnie z białego płótna schodzą aż pod kolana, na lśnią-cym bucie. Torba przewieszona przez plecy zastępuje brak kieszeni i uzupełnia strój wieśniacza.

Wejście jednej z tych ładnych posługaczek, które się uwijają po hotelach austro-węgierskich, niby oswojone gołąbki, nagle przerwało moje badania nad strojami Kroatów.

— Pan się nie wybiera na uroczystość?

— Jakąż uroczystość?

— Święto wód.

— Święto wód? powtórzyłem zdziwiony.

— Ma się rozumieć. Chybaś pan nie czytał w gazetach, że Zagrzeb doczeka się nareszcie fontanny? mieliśmy już katedrę, uniwersytet, sejm, ale wodotrysku nie było... Póty szukali, dopóki nie znaleźli źródła. Płynię wprawdzie zdaleka, i nie mało zażył przyszło biedy, aby je na plac Jellaczycza sprowadzić. Już od dwóch lat inżynierów pełno nad tym pracuje. Ale teraz już wodę mają i puszczą ją o 10 godzinie. Całe miasto tam biegnie.

— Toć i ja chcę powitać pierwszą kroplę waszego pierwszego wodotrysku, rzekłem, chwytając za łaskę i kapelusza.

(Ciąg dalszy nastąpi).

NIEMCY.

* Berlin, 7 października. O wyborach dzisiejszych nie mamy jeszcze tak dokładnych wiadomości, abyśmy z nich mogli sobie utworzyć jasny obraz o sile poszczególnych stronnictw w przyszłym sejmie. Zestawiamy o tyle wiadomości o wypadku wyborów, o ile nas dzisiaj na drodze telegraficznej doszły:

I. Obwód rejencyjny Królewiecki.
1 okręg wyborczy 2 postępow., 2 okr. wyb. 2 konserw., 3 okr. wyb. (miasto Królewiec i powiat) 2 postępow. 1 nac.-lib., 4 okr. wyb. 1 liber., 5 okr. wyb. 2 centr., 6 okr. wyb. 2 kons., 7 okr. wyb. 1 post. 1 nac.-lib., 8 okr. wyb. 2 centr. (Gajewski, ks. Borowski), 9 okr. wyb. 2 niemiec-konserwatystów.

II. Obwód rejenc. Gumbiński.
1 okr. wyb. 2 postępow., 2 okr. wyb. 2 wolno-konserw., 3 okr. wyb. 2 postępow., 4 okr. wyb. 2 konserw., 5 okr. wyb. 1 postępow., 6 okr. wyb. 2 rejenc., 7 okr. wyb. 2 konserw.

III. Obwód rejenc. Gdański.
1 okr. wyb. 1 postępow. 1 nac.-lib., 2 (miasto i powiat) 2 nac.-lib., 1 postępow., 3 okr. wyb. 2 Polaków (Rybiński, Thokarski), 4 okr. wyb. 2 wolno-konserw.

IV. Obwód rejenc. Kwidziński.
1 okr. wyb. 2 wolno-konserw., 3 i 4 okr. wyb. 1 Polak (Kyskowski), 5 okr. wyb. 1 postępow. 1 nar.-lib., 8 okr. wyb. 2 narod.-konserw.

V. Obwód rejenc. Szczeciński.
3 okr. wyb. (miasto Szczecin) 1 narod.-lib., 4 okr. wyb. 2 konserw., 5 okr. wyb. 2 konserw., 6 okr. wyb. 2 nowo-konserw.

VI. Obwód rejenc. Merseburgski.
1 okr. wyb. 2 nowo-konserw., 2 okr. wyb. 1 niem.-konserw. i 1 wolno-konserw., 3 okr. wyb. 2 wolno-konserw., 5 okr. wyb. 1 wolno-konserw. i 1 narod.-lib. (Gneist), 6 okr. wyb. 1 nowo-konserw. i 1 wolno-konserw., 7 okr. wyb. 2 wolno-konserw.

VII. Obwód rejenc. Poczdamski.
1 okr. wyb. 1 wolno-konserw. i 2 konserw., 2 okr. wyb. 1 wolno-konserw. i 1 nowo-konserw., 3 okr. wyb. 1 konserw., 4 okr. wyb. 2 wolno-konserw. i 1 konserw., 6 okr. wyb. 1 postępow., 7 okr. wyb. 3 konserw., 8 okr. wyb. 1 wolno-konserw., 9 okr. wyb. 2 konserw.

VIII. Obwód rejenc. Magdeburgski.
1 okr. wyb. 1 wolno-konserw. i 1 konserw., 2 okr. wyb. 1 konserw. i 1 (?), 3 okr. wyb. 1 konserw., 4 okr. wyb. (miasto Magdeburg) 2 narod.-lib. (Sybel i Gaertner), 5 okr. wyb. 2 narod.-lib., 6 okr. wyb. 1 narod.-lib., 7 okr. wyb. 1 wolno-konserw. i 1 narod.-lib., 8 okr. wyb. 2 narod.-liber.

IX. Obwód rejenc. Wrocławski.
1 okr. wyb. 2 nowo-konserw., 2 okr. wyb. 2 nowo-konserw., 3 okr. wyb. 2 konserw. i 1 nowo-konserw., 4 i 5 okr. wyb. 1 konserw. i 1 staro-lib., 8 okr. wyb. 3 centr., 9 okr. wyb. 2 centr. (ks. dr. Franz i Nitsche), 10 okr. wyb. 1 konserw.

X. Obwód rejenc. Lignicki.
1 okr. wyb. 2 narod.-lib., 2 okr. wyb. 1 wolno-konserw. i 1 konserw., 3 okr. wyb. 2 narod.-lib., 4 okr. wyb. 1 konserw. (minister Eulenburg) i 1 narod.-liber., 5 okr. wyb. 2 narod.-lib., 6 okr. wyb. 2 konserw., 7 okr. wyb. 2 konserw., 8 okr. wyb. ex-minister Falk i 2 narod.-liber., 9 okr. wyb. 2 konserw.

XI. Obwód rejenc. Koblencki.
1 okr. wyb. 1 wolno-konserw., 2 okr. wyb. 2 centr., 3 okr. wyb. 2 centr., 4 okr. wyb. 1 narod.-liber. i minister Bitter, 5 okr. wyb. 2 centr., 6 okr. wyb. 1 centr.

XII. Obwód rejenc. Monasterski.
1 okr. wyb. 1 centr. (Heereman), 2 okr. wyb. 2 centr. (Schorlemer z Alst), 3 okr. wyb. 2 centr. (Heereman i Hatzfeld).

XIII. Obwód rejenc. Hohenzollerski.
2 centr.

XIV. Obwód rejenc. Koloński.
1 okr. wyb. (miasto Kolonia) 2 centr. (Aug. Reichensperger i Röckerath), 2 okr. wyb. 3 centr., 3 okr. wyb. (Bonn) 2 centr., 4 okr. wyb. 3 centr., 5 okr. wyb. 1 narod.-lib.

XV. Obwód rejenc. Dysseldorfski.
1 okr. wyb. 3 narod.-lib., 2 okr. wyb. 1 postępow. i 1 narod.-lib., 3 okr. wyb. 1 wolno-konserw., 4 okr. wyb. 2 centr., 6 okr. wyb. 1 centr., 7 okr. wyb. 1 centr., 8 okr. wyb. 1 wolno-konserw., 9 okr. wyb. 2 centr. (ks. Majunke), 10 okr. wyb. 1 narod.-lib., 11 okr. wyb. 2 centr., 12 okr. wyb. 2 centr.

XVI. Trewirski: zwyciężyło przeważnie centr. (ks. Ibach itd.).

XVII. Kassel: przeważnie wolno-konserwatysty.

XVIII. Szlezwig-Holsztyn: 1 Duńczyk Krüger, 2 postępowców (w Segenburg prof. Hänel).

XIX. Wiesbadeński: postępowcy i narodowo-liberali.

XX. Berlin: przeważnie postępowcy jak: Ludwik Löwe, dr. Strassmann, dr. Virchow, Eugeniusz Richter.

XXI. Erfurtski: konserwatysty różnych odcieni.

XXII. Hanowerski: zwyciężyli narodowo-liberalni, jak Bennigsen itd. W 4 okr. wyb. (Meppen) Windthorst centr.

XXIII. Opolski: przeważnie centr.

XXIV. Mindoński: między innymi kaszdzieja nadorny Stöcker.

XXV. Kösliński: głównie konserwatysty.

XXVI. Frankfurcki n. O.: przeważnie konserwatysty (obrane także w dziewiątym okręgu minister Puttkammer).

Minister stanu v. Bilow wziął półroczny urlop z powodu choroby. Niektóre dzienniki, jak Voss. Ztg., domyślały się, że ten urlop jest jakoby wstępem do dymisji p. Bülowa, z półrocznej jednak strony zapewniają, że te pogłoski nie mają podstawy. Podczas nieobecności zastępować go będą rzeczywisty tajny radca Philipborn (będzie kierował wydziałem dla handlu) i pp. Baucher i Radowitz, którzy kierować będą sprawami dyplomatycznymi. W razie wyjazdu księcia Bismarcka przewodniczącym wydziału dla spraw zagranicznych będzie wiceprezydent ministerium, hr. Stolberg.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 6 października. Na dzisiejszym zgromadzeniu stronnictwa wiernokonstytucyjnego było 161 posłów obecnych. Dr. Grossa obrano przez aklamacyę przewodniczącym. Poseł dr. Ass wniósł w imieniu komitetu trzynastu, ażeby członkowie stronnictwa wiernokonstytucyjnego we wszystkich kwestiach dotyczących się konstytucji i ustaw wykonawczych, jako też w kwestiach stronnictwa, jak przy obrze prezydium, komisji kontrolującej długi państwa i wydziału adresowego głosowali razem. Komitet złożony z 21 członków przygotowuje obrady i uchwały i zwołuje sesje stronnictwa. Uchwały przyjęte większością dwóch trzecich głosów obecnych członków, równające się przynajmniej

absolutnej większości wszystkich członków stronnictwa, obowiązują wszystkich członków. Przy imiennym głosowaniu obowiązują uchwały absolutnej większości. Dr. Russ uzasadniał w przydługim przemówieniu powyższe uchwały, które przyjęto jednogłośnie. — Narodowi deputowani z Morawii uchwalili przystąpić do klubu czeskiego.

Wiedeń, 7 października. Posłowie czeszy z Czech i Morawii; do których się przyłączyli także morawscy właściciele większych posiadłości, uchwalili zawiazanie klubu czeskiego; nadto uchwalili wysłać 5 członków do komitetu nieustającego stronnictwa autonomistycznego. Stronnictwo prawa uchwalilo również wysłać do tego komitetu 5 członków.

Przy otwarciu Izby poselskiej byli wszyscy ministrowie obecni. Prezydent ministrów hrabia Taaffe przedstawił Izbie najstarszego jej członka posła Negrelliego, który po złożeniu przysięgi zgromadzenie serdecznie słowa powitał, a powoławszy sekretarza odbierał przysięgę od posłów. Wszyscy posłowie złożyli przysięgę bez zastrzeżenia. Jutro z południa o godzinie 12 nastąpi uroczyste otwarcie Izby przez cesarza. — Baron Haymerle przybył tu dzisiaj rano.

Izba Panów otwarta została przez prezydenta hrabiego Trautmannsdorffa przemową, w której upraszał Izbę o poparcie i zaufanie. Obecnie ma Rada państwa zadanie pielęgnowania praktycznych interesów; przedtem było jej zadaniem utwierdzenie i skonsolidowanie konstytucji. Poświęcivszy kilka gojących słów uznania byłemu prezydentowi księciu Karolowi Auersperg, wnosi Negrelli okrzyk na cześć cesarza, któremu zgromadzeni wtórują. Po zaprzysiężeniu nowo zamianowanych członków i po wyborze weryfikatorów odroczone posiedzenie aż do czwartku.

FRANCYA.

* Paryż, 6 października. Zupełna amnestya pozyskała sobie silnego sprzymierzeńca w osobie pana Gambetty, Rép. fr., która po raz pierwszy, wbrew dotychczasowej taktyce wystąpiła tak stanowczo przeciw dzisiejszemu gabinetowi. Gambetta bawi jeszcze nad jeziorem genewskim. Organ jego pisze sucho i krótko, że częściowa amnestya pociąga za sobą konieczność całkowitą, że powrót pewnej części komunistów był bardzo szczęśliwą próbą, dowodzącą, iż i reszta powrócić może. „Nam trzeba dziś na dobre zerwać z przeszłością, połączyć republikanów wszystkich odcieni w jeden zastęp przeciw monarchistom walczącym z nami pod egidą klerykałizmu.“ Jest to niezawodnie dalszy krok na drodze do obalenia gabinetu Waddingtona i przyspieszenia zwycięstwa radykalizmu; podobno gabinet przemysliwa nad tem, jakby „z honorem kapitulował.“ Półurzędowy National przeczuwa trwóźnie, że niebawem przyjdzie do walki Izby, do nowych wyborów, w których kwestya zupełnego ulaskawienia główną będzie odgrywała rolę.

W browarze Ruche, na bulwarze Magenta liczyli się przedwczoraj komuniści. Kto pokazał bilet abonamentu na Lanterne dostał kufel wyborowego piwa. I stanęło mężów 20,000. A co?

Sułtan marokański przyrzekł zadosyć uczynienie z powodu napaści marokańskich bandytów, którzy zrabowali karawanę francuską na drodze do Sebdon.

Dziennik Armée française uważa pogłoskę o niebawem mającej nastąpić dymisji ministra wojny za bezpodstawną. Przeciwnie, pisze tenże dziennik, generał Gresley zatrzyma nadal tękę ministra wojny, ponieważ sprawy swe ku zadowoleniu prezydenta i wszystkich przyjaciół rzeszypolitycznej zatwiał.

W Saury, blisko Bordeaux, odbyło się przedwczoraj wielkie zebranie Bonapartystów, w którym brało udział przeszło 4500 osób.

Rosyjski Wielki książę Konstanty przybył wczoraj z Biarritz do Auteuil do swego chorego brata, wielkiego księcia Mikołaja.

WŁOCHY.

* Sułtan Abd-ul-Hamid przesłał Ojcu św. z powodu przywrócenia msgra Hassuna na godność patriarchy katolickich Ormian następujące pismo:

Odebrałem przyjacielski list, jaki Wasza Świątobliwość do mnie wystosować raczyła, aby mi wyrazić radość swoją z powodu uznania msgra Hassuna, jako patriarchy katolickich Ormian. Dziękując Waszej Świątobliwości za wyrazy przyjacielskiej uczuć w liście tym mi przesłane, cieszę się, że z mej strony mogę Waszej Świątobliwości przesłać zapewnienie, iż bezustannie życzę sobie, aby słowa i szczęście Wasze ciągle wzrastały. Jestem przekonany, że msgr. Hassun przejęty przyjacielskimi zamiarami Waszej Świątobliwości wypełniać będzie zadanie swoje w sposób lojalny. Proszę raz jeszcze, aby Wasza Świątobliwość przyjął raczyła wyraz mych uczuć i prawdziwej przyjaźni i aby i nadal nie przestawała mi dawać dowodów Swój szczerzej i przychylniej przyjaźni.

Carogród w miesiącu Chabam.

(podp.) Hamid.

Do
Jego Świątobliwości
Papieża Leona XIII
Naszego wielce ukochanego, sławnego
i majestatycznego Przyjaciela.
Voce della Verità nazywa ten doku-

ment „interessantissimo e importante“ „zajmującym wiele i ważnym.“

TELEGRAMY.

Ateny, 6 października. Wczoraj odbyły się w całym kraju wybory posłów; spokój nie został nigdzie zaburzony.

Darmstadt, 7 października. Książę i księżna Eidiuburgscy odjechali dzisiaj z Jugenheim i wracają przez Paryż do Londynu. Carowa odjechała dzisiaj do Cannes.

Wiedeń, 7 października. Pol. Corr. donosi z Carogrodu, że Porta wysłała do posłów tureckich za granicę okólnik, w którym się uskarża na delegatów greckich, którzy ostatnie swe oświadczenie, zanim oddane zostało na konferencyi, przesłali wszystkim ambasadorom w Carogrodzie z pominięciem Porty. — Z Belgradu donoszą do tegoż dziennika, że Poliakow, agent rosyjskiego konsoreyum kolejowego, wniósł do rządu ofertę w sprawie serbskich kolei żelaznych bez gwarancji ze strony państwa.

Londyn, 7 października. Według depeszy wysłanej dnia wczorajszego z Mandalay; do Timesa odpłynęli ztąd wczoraj angielski rezydent, personal poselstwa angielskiego i kilku poddanych angielskich. W Mandalay panuje spokój.

Madryt 6 października. Otwarcie Korte-zów nastąpi dnia 3 listopada.

KRONIKA miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

* Doniesienia urzędowe. Zwyczajny nauczyciel gimnazjalny w Zgorzelicy dr. Nietzsche mianowany został nauczycielem wyższym przy tymże gimnazjum.

* Pisaliśmy wczoraj o niefortunnej budowie niemieckiego teatru, w którym ze 250 krzesel sceny wcale nie widać. Przyczyną tego jest sknerstwo Niemców, którzy odebrawszy znaczny podarek królewski i nałożywszy na miasto ogromne ciężary, nie chcieli nie dać z własnej ofiarności i kazali budowniczym miejscowemu z kilku kosztownych planów, za które zapłacono do 2000 tal., sfa-brykować jeden. Budowniczy postąpił sobie według Horacjuszowego listu do Pisonów, „do ludzkiej głowy dodał końską szyję i rybi ogon“ — t. j. z jednego planu wziął scenę, z drugiego parter a z trzeciego amfiteatr. Zrobił taniej — ale sfuszerował, a ministerstwo zatwierdziło. Mają tedy Niemcy za polskie w połowie pieniądze teatr, w którym po polsku grać nie wolno, ale też i teatr sfuszerowany, w którym jedną trzecią część miejsc (tyle kontrubują Polacy) mogą zakryć całunem.

* Sprostowanie. We wczorajszym naszym referacie o odpuszczeniu w kościele poddominikańskim nie można drugiej połowy wskutek rozumięcia się czionek w maszynie wcale zrozumieć. Brzmień ona powinna jak następuje: W niedzielę po południu można było widzieć, jaka w społeczeństwie naszym żyje cześć i jakie nabożeństwo dla N. M. Panny.

* Ks. Dr. Stablewski nadesłał do Dziennika Pozn. następujące sprostowanie:

„Zapytanie Red. Dziennika Pozn. w nr. 229 co do sprawozdania, jakie o wiecu wrzesińskim, na którym miałem zaszczyt zdawania sprawy z czynności poselskich, umieścił Kurjer Pozn., uważam za usprawiedliwione.“

Czy jednakże forma tego zapytania i sąd, iż pominięcie w sprawozdaniu poselskim, lub korespondencyi Kurjera o wiecej niektórych mówców polskich ma charakterystyczny i pismo i ludzi, są także usprawiedliwione, przekona się Szanowna Redakcyja z niniejszego oświadczenia.

Korespondent Kurjera w nr. 227 pisze dosłownie: „i w sprawozdaniu tem uderzała nas ta nie powiem delikatność, ale sumiennosc Szan. posła, z jaką przedstawił szlachetne a mozolne usiłowania wszystkich bez wyjątku posłów, zabierających głos w sejmie.“ Ze później opuścił w sprawozdaniu dwóch, nie moja w tem wina, na wytłomaczenie atoli korespondenta dodaje, że sprawozdanie z dwugodzinnej niemal mowy, z pamięci spisane; co do szczegółów nie może mieć pretensyj do dokładności.

Sprostowanie też odpowiednio przesłałem Red. Kurjera skromnie spozstrzegł, iż korespondent dający o wiecu sprawozdanie, pominał i posła Dr. Fr. Chłapowskiego, o którego dwóch wystąpieniach referowałem i posła W. Wierzblińskiego, którego zasługę interpolacyi w sprawie przemiany nazwisk, podniosłem z takim ciepłem, — stręciłem wybitniejsze punkta jego mowy, przytoczyłem poruszające Izbę niektóre myśli i wyrażenia, a skreśliłem jej wrażenie, iż tylko mógłbym żałować, iż posła Wierzblińskiego nie był świadkiem głównego uznania wiecowników przy sprawozdaniu z jego mowy.“

* W dzisiejszej Posener Ztg. znajduje się feleton poświęcony J. I. Kraszewskiemu pióra dr. Pawła Hoerpera pod tyt. Die Jubelfeier der polnischen Dumas. Trzeba przyznać, że feleton ten jest sympatyczny i zupełnie obiektywnie napisany. Autor wspomniawszy na wstępie o obchodzie jubileuszu w Krakowie powiada: „Dla nas Niemców jest osoba J. I. Kraszewskiego już z tego powodu więcej sympatyczną jak inni koryfeusz literatury polskiej, ponieważ mieszka w Niemczech, odznacza się gruntowną znajomością stosunków niemieckich i w swych dziełach nie z uprzedzeniem, ale przedmiotowo je ocenia, tak że słuszenie go jako pośrednika pomiędzy kierunkiem umysłowym Niemców a Polaków uważać można.“ Przeszedłszy pokrótce życiorys i działalność Kraszewskiego na polu literackim i dziennikarskim i podawszy rozkład jego codziennej pracy tak kończy autor swoje rozprawę: „Naród polski i literatura polska mają temu bezinteresownemu, niezmodowanemu pracownikowi nieskończenie wiele do zawdzięczenia. Chcąc jego zasługi i jego działalność w krótkich słowach scharakteryzować, inaczej się wyrazić nie możemy, jak że z pilnością i fantazyją Dumasa, z talentem powiewiosłemu Waltera Skotta, połączył gruntowną wiedzę Gustawa Freitaga, podczas gdy zarazem dla swego narodu jest tem, czem dla nas Niemców był Lessing.“ Na ostatnie porównanie nie ze wszystkimi zgodzić się można.

* W poniedziałek dnia 3 listopada b. r. upływa ostateczny termin do wykupienia fantów zastawionych w lombardzie miejskim na Wronieckiej ulicy w czasie od 1 kwietnia 1878 do 30 września 1878 i to fantów oznaczonych numerami 9 do 5378 włącznie. Fanty te wykupywać można codziennie w zwyczajnych godzinach urzędowych. We wtorek 4 listopada odbędzie się publiczna licytacya w lombardzie.

* Wczoraj wieczorem zgorzał mały domek na drodze ku Bartoldowu przy placu masztry. Mieszkańcy bardzo mało inwentarza uratowali.

* Submissys. Kolój Górnośląska potrzebuje 150⁰ m. kub. oczyszczonego żwiru. Termin oznaczony jest na dzień 20 października r. b. Bliższe warunki przejrzyć można w biurze na ulicy Ludwika Nr. 8.

Celem wydzierżawienia arcybiskupiego ogrodu i lodowni na trzy lata od 1 stycznia 1880 do tegoż dnia 1883 roku wyznaczył król. komisarz dla zarządu majątku arcybiskupiego w diecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej termin na czwartek dnia 16 b. m. na 10 godzin przed południem w sekretaryacie przy Turmie Nr. 2, gdzie warunki dzierżawy w godzinach służbowych przejrano być mogą.

* Nowi inspektory szkółni, którym poruczone w miejsce pp. Schroetera inspekye nad szkołami katolickimi w Prusach Zachodnich są, jak Germania i Westpr. V. Bl. donoszą — ewangelickimi pastorami.

* W Bydgoszczy zdali w poniedziałek egzamin na geometrów pp. Szyrkowski z Bydgoszczy i Lewandowski z Gniezna.

* Według depeszy z Nowego Jorku rozbiły się podczas burzy na wybrzeżach amerykańskich pod Tabasco okręty: norweskimi „Helgolund“, niemieckimi „Elise Esuech“, holenderski „Amelia“, duński „Grijalva“ i francuzkie statki „Lavrence“ i „Melaine“.

* O przedstawieniu wieczerzom „Miodu kaszelańskiego“ pisze Czasa co następuje:

Nie zwykłego doznaje się uczucia, znajdując się w obec czegoś, co w granicach sił ludzkich jest najdoskonalszem. Taką najdoskonalszą w swoim rodzaju rzeczą było przedstawienie „Miodu kaszelańskiego“ Kraszewskiego. Tyle znakomych artystów grających razem w jednej sztuce nie widzieliśmy nigdy polską publiczność i zapewne nie prędko zobaczy. Sala przedstawiała wioskę wspaniałą; w łóżach damy w pięknych toaletach, w fotelach i na parterze, który zastawiono krzesłami, mężczyźni w balowych strojach; galerya nawet tym razem przepelniona wyborową publicznością. Sala teatralna w ogóle obejmująca sama znakomitości i cały świat literacki i artystyczny polski. Marszałek krajowy z żoną i delegatem hr. Badenim w łóżu cesarskiej, w której zasiadło kilka naszych dam, mianowicie hr. Julia Branicka, córka namiestnika hr. Potockiego, księżna Zuzanna Czartoryska. W innych łóżach obok deputacyi z różnych stron kraju reprezentanci rodów arystokratycznych. O siódmej przybył z prezydentem miasta Zybkiewiczem i wiceprezydentem Weiglem jubilat Kraszewski, przyjęty przy wejściu przez dyrektora p. St. Kozmiana, który go wprowadził do łóży pierwszego pietra, ustrojonej stosownie do okoliczności. Za wejściem do sali Jubilata publiczność powstała i przywitała go przeciągłymi oklaskami. Zaraz potem rozpoczęło się przedstawienie, które od początku do końca było w każdym najdrobniejszym szczególe misternym i doskonałym utworem sztuki dramatycznej, a zarazem powodem ciągłych dła artystów grających owacy. — Ukazanie się Królikowskiego dało powód do owacy, w której czuło było to wielkie do niego przywiązanie całej polskiej publiczności, które od najdawniejszych czasów rośnie wciąż, a które wielką pracą i coraz to potężni rozwijającym się talentem usprawiedliwia i wzmacnia. Największym wypadkiem, że tak powiemy, przedstawienia wczorajszego było ukazanie się po raz pierwszy na scenie polskiej po kilku latach nieobecności a tryumfów zamorskich pani Heleny Modrzejewskiej, która z dalekich stron przybyła, aby wziąć udział i uświetnić narodowy obchód; to też za jej pojawieniem się powstały oklaski, które przypominając jej musiały ryk oceanu, przez który płynęła, aby nowo zdobywać laury, i którym wracała powodowana tęsknotą do ziemi ojczystej. Zapal, z jakim przyjęta i wciąż przyjmowana była pani Modrzejewska, należy do rzeczy, które, opisać się nie da, najistotniejszym ich streszczeniem były okrzyki „Zostań się, zostań się.“

Rola i gra Królikowskiego gorąco nad przedstawieniem: jego kreacya Soloducha jest całością psychologiczną i obyczajową zarazem, w której łączy się po mistrzowsku dawny rezydent polski z obłudnikiem i intrygantem wszystkich czasów i epok. Szczytem jej była niezrównana scena pnia miodu „po kropelce“ i wielka scena z Petryllą (Rychterem), scena, której bez tych dwóch artystów łączonych już w Polsce nigdy nie zobaczymy. Pan Ładnowski wciąż oklaskiwany zdobył niejako szturmem rolę i publiczność, rubaszność żołnierza szlachcica połączył on tak misternie, że tylko dziwić się można było, iż znakomity Otello i Ojciec Marek może być tak doskonałym konfederatorem rotmistrzem. Pan Rychter w roli katuszowego szlachcica zaraz na wejściu wywołał w całej publiczności uczucie, a nawet wyrażono zdanie „to ostatni, który umie tak nosić kontusz“ to wejście było jakby wskrzeszenie całej minionej epoki; dalsza gra harmonijnie ułożyła się do niego. Pan Wojdałowicz, jeden z najtalentowatszych artystów krakowskiej sceny, komik z istotną psychosłością, umiał w tak niezrównanej całości nie tylko nie psuć jej ale zupełnie odpowiedzieć wymaganiom roli. Role kobiece w tej sztuce są podrzędne i nigdy w inną okoliczność nie brałyby ich artystki, które ich się wczoraj podjęły, już dla tego, że nie odpowiadają naturze talentu i każdej nie dają pola rozwinięcia go. Tęm większa była sztuka.

Pani Modrzejewska zaraz od początku postawą, wspaniałym a do najdrobniejszych szczegółów dokładnym i przeszycim strojem, wzięciem narzęście odtworzyła po mistrzowsku postać. Jeżeli powiedziano, że styl to człowiek, wczoraj było można dodać w odmiennym nieco znaczeniu, styl to artysta. Pani Modrzejewska grała wczoraj niezrównanie w stylu epoki i tym stylem była imponująca, to też dowiodła po raz setny tej intuicyi i artystycznego zmysłu, którymi ją natura obdarzyła. Zrozumieć, że to była rola, którą jedynie tem, co nazywamy stylem, podnieść można, i wykonać to, jak uczyniła wczoraj artystka, to patent przy którym obyc się można bez zamorskich świadectw. Pani Hoffmanowa w mniejszej jeszcze roli, polskiej szlachcianki i obywatelki na wsi osiadłej, roli stanowiącej kontrast z elegancją i światową panią Hurską, we wszystkich szczegółach i w całości uwydatniła ten przeciwny typ i wlała w niego ciepło, zność, serdeczność i dobrodusznosc będąc niejako antytezą zalotności, światowości i wzięcia pani Modrzejewskiej w roli pani Hurskiej, skomplikowanej księżni Bamberling. Pani Hoffman wyborną gra fizyognomią podniosła małą rolę i hućne oklaski publiczności zdobyła sobie, dzieląc je z innymi artystami. Panna Stachowiczówna miała najmniejszą rolę Łowczanki, ale ma ona to szczęście, że jej ukazanie się na scenie zawsze sympatycznie bywa witanem. Nie było końca wywoływaniom wszystkich artystów, a następnie Królikowskiego i Modrzejewskiej. Dyrektor Rychter przy burzy oklasków ofiarował znakomitym artystce wspaniałe bukiet. Nastąpiło odpiewanie znaney kantyty, poczem ukazał się przepyszny obraz układu Kossaka, przedstawiający różne postacie powieści Kraszewskiego, w którym wystąpili wszyscy artyści naszej sceny. Gorował Kordecki, a zachwycała pani Kozel (Lide). Publiczność opuściła salę pod urokiem i wrażeniem arcydzieła, było niem bowiem całe przedstawienie.

* Najdawniejsza gazeta na świecie jest niezaprzeczenie organ rządu chińskiego King-Pao, znany w Europie pod nazwą Gazety Pekinjskiej. Dziennik ten wychodzi już od 10 a może nawet od 12 wieków. Istniał już bowiem, o ile wiać, o dynastyi Tangów, która panowała w Chinach od VII do X wieku ery chrześcijańskiej. Prócz tej gazety wychodzą w Chinach dzienniki prywatne, między którymi pierwsze miejsce zajmuje Shun Pao, liczący 8,000 prenumeratorów. Wydaje go w Szangaju p. Ernest Major, Anglik. Shun Pao drukowany jest na arkuszu cienkiego papieru. Numer pisma ma kształt dwóch wstęg papierowych, drukowanych tylko z jednej strony. Treść jego rozmaita: mieszczą się tam artykuły wstępne, rozumowane, traktujące o polityce za-

granicznej i o sprawach wewnętrznych; są nowiny z miasta i prowincji oraz wiadomości urzędowe, czerpane z Gazety Pekieńskiej, nareszcie mają tam dział swój reklamy i ogłoszenia. Powodzenie Shun Pao, wydawanego w duchu liberalnym, wielce przyjaznym dla żywiołów cudzoziemskich, wywołało współzawodnictwo. Jakoż Chińczycy założyli dwa pisma, podobno zewnętrznie do dziennika p. Ernesta Majora, lecz mające wręcz przeciwnie dążności. Kiedy w r. 1875 umarł młody cesarz Tunczi, wydawca Shun Pao na znak żałoby wydrukował farbą błękitną numer, zawierający smutną wiadomość; następnie, po wstąpieniu na tron Kuanga-su, doniósł o tym szczęśliwym wypadku na papierze różowym, używszy tym razem zwykłej masy drukarskiej koloru czarnego. Przeciwnie, dziennik chiński Wei Pao, nasładowując współzawodnika, lecz chcąc wyróżnić się przytęm, wydrukował na zwykłym papierze wiadomość o wstąpieniu na tron czerwonymi literami. Ale ani Wei Pao, ani I Pao, dwie współzawodniczki Shun Pao, nie mogły zapewnić sobie trwałej egzystencji. Jedynie Sin Pao, wychodzący codziennie, utrzymał się dotychczas i liczy obecnie kilkuset prenumeratorów, lub mówiąc właściwie, wychodzi z kilkuset egzemplarzach. Wydają go urzędnicy chińscy. Sin Pao odznacza się szczególnie kąciami dziennikarskimi, kierunkiem reakcyjnym i niechęcią względem cudzoziemców. Numer każdy składa się z ośmiu stron w formie zeszytu w okładce żółtej. Staraniem Europejczyków i pod ich redakcją wychodzą inne jeszcze pisma periodyczne, jako to: przeglądy naukowe, krytyczne, ilustrowane itp. Współpracownikami tych pism są Chińczycy. W ogóle jednak wziętość tych wydawnictw bardzo niewielka, a niektóre, z powodu braku czytelników, zawieszono zostały.

Kalendarz. Jutro, w czwartek dnia 9 października, Dyonizego m. Wschód słońca o godzinie 6 minut 15. Zachód o godzinie 5 minut 19. Długość dnia 10 godzin 4 minuty. Wypadki historyczne. 1410 Bitwa z Krzyżakami pod Koronowem. — 1479 Hold Krzyżaków. — 1683 Zwycięstwo Jana Sobieskiego pod Parkanami. — 1738 Moskale zajmują Warszawę.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* Na dzieło księdza prałata Likowskiego pod tyt.: **Dzieje Kościoła unickiego na Rusi i Litwie w XVIII i XIX wieku** złożyli przedpłatę po 5 marek za egzemplarz: Ks. prob. Taaczanowski z Grodziska 1 egz. Ks. Krygier z Poznania 1 egz.

* Na **Żywot św. Pauli** księdza La-grange przekładu ks. Tomasza Konopińskiego złożyli dalej przedpłatę: 5. Hr. Zółtowska z Drzewic 2 egz. 6. Hr. Helena Zyberg-Plater 2 „ 7. Hr. Mycielska z Ponieca 1 „

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 8 października. STERNA HOT. L. EUROPEJSKI. Hoffmann z Drezna, Meyer z Glanchau, Tischler z Berlina, Maschmana z Hamburga, Baumann z Mühlhausen, pani Oberhardt z córka z Gdańska, Müller z Elbląga, Reichert z Oldenburga.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań, 8 października 1879. Okowita, (z beczką) pr. 100 l. ≡ 10,000% Tralles

Wypowiedziano — litr., cena wypowiedziana —, na paźd. 50, listopad 49,80—70, grudzień 49,80—70, styczeń 49,80, luty 50,30, marzec 50,80, kwiecień-maj 51,90—80 m.

Ceny targowe w Poznaniu	dnia 8 października 1879.	TOWAR		
		piękny	średni	pośl. d.
Pszencica	50 kilogr.	10 80	10 —	9 40
Zyto	—	7 80	7 35	7 —
Jęczmień	—	7 25	6 90	6 60
Owies	—	8 —	7 80	7 20
Groch do gotowania	—	—	—	—
Groch na paszę	—	—	—	—
Kartofle	—	—	—	—
Żubin żółty	—	—	—	—
Żubin niebieski	—	—	—	—
Rzepak zimowy	—	10 40	10 30	10 10
Rzepak zimowy	—	10 70	10 30	10 10
Wyka	—	—	—	—

(Sprawozdanie giełdowe). — **Poznań**, 8 października. 4% listy zastawne pozn. 97,50. 4% listy rentow. poznańskie 98,60. 5% powiatowo obligacje 103, — 4 1/2% powiatowe obligacje —. 3 1/2% śląskie listy zastawne 90,40. 4% śląskie listy rentowe 99,30. Kwilecki, Potocki i Sp. (Bank różniczy) 62, —. Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 40, —. Poznański bank prowincjonalny 106,50. 4% pożyczka państw. 98,75. 4 1/2% pruska pożyczka ukonsolid. 104,50. 3 1/2% obligi długu państwa 95,40. Marchijsko-pozn. 20,50, Marchijsko-pozn. k. z. 5%, akc. zakł. 94, —. Starogardzko-pozn. k. z. 102,50. Austr. noty bankowe 173,50. Polskie likw. listy 57, —. Rosyjskie noty bankowe 213,90 m.

Bydgoszcz 7 października.

Pszencica: stare, nowa 164—203 m., za stara i wyborowa więcej. Zyto słabiej, 129—137 marek. Jęczmień słabiej, wielki 138—146, mały 130 do 140 marek. Owies bez dowozu, 115—130 m. nom. Rzepak zimowy słabo, ceny nom. (Wszystko per 1000 kilogr. według jakości) Okowita 51, — m. za 100 litr. à 100%.

Wrocław 7 października 1879

Zyto (za 2000 funt.), wyżej, wypowiedz. — cent. Cena wyp. —, październik 158 — plac., październik-listopad 156—152—154 plac., listopad-grudzień 154—155 plac. i żąd., styczeń-luty —, — plac., kwiecień-maj 162 plac. — żąd. Pszencica 210 żąd., październik-listopad 210 żąd. Wyp. — cent. Owies 124, — żąd., październik-listopad 124, — żąd. Wyp. — cent. Rzepak 218, — żąd., paźd.-listopad 220 żąd. Olej rzepiowy stale, wyp. — cent., w miejscu 53,50 żąd., październik 51, — żąd., październik-listopad 50,50 żąd., — pl. listopad-grudzień 51, — żądano, kwiecień-maj 52, — żąd. 52,50 plac. Okowita stale, wypowiedz. — litr., w miejscu —, październik 51,30 plac., — żąd., październik-listopad 51, — plac., listopad-grudzień 51, — plac., grudzień-styczeń —, — pc., styczeń-luty —, — żąd., kwiecień-maj 53,30—50 plac. i żąd., maj-czerwiec 54, — żąd., czerwiec-lipiec 55, — żąd., — plac., lipiec-sierpień —, — placono.

Cena wypowiedziana na 8 paźd.: żyto 158, — m. pszencica 210 m., owies 124, — mrk. rzepak 218, — m., olej rzepiowy 51, — m., okowita 51,30 m.

Ceny targowe z dnia 7 października 1879.

Postanowienia	Za 100 kilogramów					
	miejskiej		średni		lekki towar	
deputacyi targowej.	naj. wyż.	naj. niż.	naj. wyż.	naj. niż.	naj. wyż.	naj. niż.
Pszencica biała	21 —	20 60	19 90	19 30	18 90	17 10
„ żółta	20 20	—	19 40	18 —	18 60	17 60
Zyto	16 30	16 —	15 70	15 40	15 20	14 80
Jęczmień	16 20	15 80	15 10	14 50	14 10	13 60
Owies nowy	12 80	12 70	12 20	12 —	11 80	11 40
Groch	17 70	17 —	15 90	15 50	14 90	14 10

Postanowienia komisji handlowej. TOWAR piękny średni pośledni
Rzepak zimowy 100 kilogr. 21 25 20 — 18 —
Rzepak zimowy 20 50 19 — 17 —
Rzepak latowy 21 50 19 — 16 —
Lnicia „ „ 20 50 19 — 16 —
Siemię lniane „ „ 25 — 23 — 20 —
Siemię konopiane „ „ 17 — 16 — 14 —
Konieczyna do siewu, słabiej czerwona spok. za 50 kilogram. 28—33—38—41 marek; oślaka stale 40—48—55—60 marek.
Makuchy rzepakowe niezm. za 50 kilo 6,30—6,50, wrzesień-paźd. 6,30 mrk.
Makuchy siem. wyżej za 50 kil. 9,70—9,90 m.
Tymotka spok. za 50 kilogr. 12,50—14—17—19,50.
Żubin niezm., za 100 kilog., żółty 7,00—7,30 do 8,00 m. nieb. 7,00—7,30—8,00 mrk.

Berlin, 7 października (spraw. urzęd.)

Pszencica w miejscu m. zm. Terminy: niżej. Za 1000 kil. w miejscu żądano 190—232 według jakości; na paźd. 228—227; za paźd.-listopad placono 228,0—226,5; na listopad-grudzień plac. 227—227,5—226,5; na grudzień —; na kwiecień-maj plac. 228,5—226,5; na maj-czerwiec plac. —. Ceny wypowiedziane 228,0 marek. Wypowiedziano 10,000 kilogr.

Zyto w miejscu wyżej. Terminy słabiej. Za 1000 kilogr. w miejscu żądano 146—165 według jakości, na miesiąc bieżący placono 148,5—149—147,5; na paźd.-listopad plac. 143,5—149—147,5; na listopad-grudzień plac. 149,5—150,5—149; na grudzień-styczeń plac. —; na styczeń-luty plac. —; na kwiecień-maj plac. 160—158,75; na maj-czerwiec pl. 161—160 Wypowiedziano 8.000. Cena wypowiedziana 148,0 m.

Jęczmień stale, za 1000 kilog. mniejszego i większego ziarna żąd. 140—195 według jakości. Owies w miejscu potw. Terminy m. zm. Za 1000 kilog. w miejscu żąd. 125—151 według jakości na bieżący miesiąc i na paźd.-listopad plac. 130,5—130; na listopad-grudzień plac. 130 5—130, na kwiecień-maj 1880 plac. 140, —. Wypowiedziano —. Cena wypowiedziana —, marek.

Kukurydza w miejscu słabo. W miejscu żąd. 126—130 według jakości. Groch za 1000 kilog. wrzącego grochu 160—190 grochu na paszę żąd. 150—159 według jakości.

Olej rzepakowy stalę. Za 100 kil. w miejscu bez beczki 51,8 marek, w miejscu z beczką — m. na miesiąc bieżący i na październik-listopad plac. 52,0; na listopad-grudzień placono 52,0; na grudzień-styczeń 1880 plac. —; na kwiecień-maj plac. 54,4—54,5; na maj-czerwiec placono 54,8. Wypowiedziano 2100. Ceny wypowiedziane —, marek.

Okowita. Terminy: wyżej. Za 100 litr. à 100 pct.—10,000 litr. pct. w miejscu bez beczki placono 52,1; w miejscu z beczką plac. —; na miesiąc bieżący placono 52,4—52,6; na październik-listopad placono 52,5—52,4; na listopad-grudzień pl. 52,6—52,7; grudzień-

styczeń 1880 —; na luty-marzec plac. —; na kwiecień-maj placono 54,7—54,5; na maj plac. —; na maj-czerwiec placono 54,7. Wypowiedziano 120,000 litrów. Cena wypowiedziana 52,5 m.

Szczecin, 7 października. (Urzęd. we spraw. giełdowe)

Pszencica wyżej, za 1000 kilo w miejscu za żółta krajową 200—218 marek, białą krajową 205—222 marek, na paźd. nom. 224 marek, na październik-listopad plac. 222,5—224,5—222—222,5 mrk., na listopad-grudzień pl. 222,5 m., na wiosnę pl. 235—234 m.
Zyto wyżej, za 1000 kilogr. w miejscu krajow. 150—154 marek, rosyjskie 141—146 marek, na październik pl. 142—144—142,5 m., na październik-listopad pl. 142—144—142,5 m., żąd. — mrk., na listopad-grudzień placono 143—144,5—143,5, na wiosnę placono 152—154—153,5 m., na maj-czerwiec żąd. — m.
Jęczmień niezm., za 1000 kilog. w miejscu, do browaru 147—155 mrk., ciężki —, mrk., do paszy 122 do 135 m.

Owies spok. za 1000 kil. w miejscu 122—132 m.
Rzepak spok., za 1000 kilo, w miejscu 210 do 230 marek, na wrzesień-październik plac. —, żąd. — mrk., na kwiecień-maj plac. 244 m.
Groch spok., za 1000 kil. w miejscu do pa. 135—145 m., do gotowania — m.

Ostatnie telegramy.

Berlin, 8 października. Z 433 wyborców znane są 423, pomiędzy niemi 111 konserwat., 92 centrum, 94 nacjonalistów, 5 liberałów, 4 umiarkowanych liberałów, 43 wolno-konserwatystów, 35 postępców, 19 Polaków, 4 partykularystów, 1 demokrat (Frankfurt n. M.) i 15 nieznanego kierunku.

Telegram giełdowy

Berlin, dnia 8 października 1879. (Kursa końcowe.)

Pszencica umocn.		Kapitały.	
wrzesień-paźd.	227, —	Galic. akc. k.	104,90
kwiecień-maj	236,50	Pr. pożyczka państw.	95,50
Zyto umocn.		Pozn. listy z.	97,90
wrzesień-paźd.	147,75	Pozn. listy rent.	98,70
listopad-grud.	149,25	Austr. banknoty	173,60
kwiecień-maj	159, —	Austr. renta złota.	70, —
Olej rzepak. wyżej		Austr. losy 1860.	120,80
wrzesień-paźd.	52,90	Włochy	—
kwiecień-maj	55,50	Amerykany	101,10
Okowita stalę		Rumuny	39, —
wrzesień-paźd.	52,70	Ros. banknoty	214,90
listopad-grud.	52,70	Ros.-ang. pożyczka	88,25
kwiecień-maj	54,80	Ros. losy prem. 1866	151,80
Owies		Pol. lik. l. zast.	57,25
wrzesień-paźd.	—	Kredyty	460,50
		Kolej państwowa	458,50
Wypow. żyta	900, —	Lombardy	141,50
Wypow. okow.	6000,0	Uspob. spok.	—
Szczecin, dnia 8 października 1879. (Kursa końc.)			
Pszencica osłab.		Olej rzepak. wyżej	
paźd.-listopad	217,50	wrzesień-paźd.	53, —
wiosna	228,50	kwiecień-maj	55, —
Zyto słabo		Okowita słabo	
paźd.-listopad	141,50	w miejscu	51,80
wiosna	151,50	wrzesień	51,40
Owies		wrzesień-paźd.	53,40
na —		październik-list.	53,50
na —		Petroleum	
na —		wrzesień-paźd.	7, —

Tygodnik powieści

najtańsze tego rodzaju i w treść najobfitsze pismo polskie, rozpoczyna z dniem 1 października rok drugi swego istnienia. Wszystkie powieści zaczynają się od nowa. W najbliższych numerach zaczyna drukować: „Na falach życia“ przez M. Flemming, jedno z arcydzieł literatury angielskiej. „Pomszczona“ przez M. Jokaya (z węgierskiego przekład p. A. Callier). Prócz tego drukować będzie Turgeniewa „Nieszczęśliwa“ (z rosyjskiego). Hauff „Zebraćka z Pont des Arts“ (z niemieckiego). „Córka odźwiernego“ słynna powieść Robinsona. „Dziedziczka z Jarontowa“ (powieść oryginalna na tle stosunków Wielkopolski) oraz wiele innych. „Tygodnik powieści“ wychodzi co sobotę w objętości 1-1 i pół arkusza, przedpłatą kwartalną na wszystkich pocztach i we wszystkich księgarniach tylko

2 Marki.

Wszyscy abonenci, którzy złożyli z góry całoroczną prenumeraturę, otrzymają Turgeniewa „Nowiny“ i Becher Stowe „Kajdany z lilii i róż“ ci zaś, co pół roczną, otrzymają jedną według wyboru z wymienionych powieści. Posiadamy jeszcze kilkadziesiąt kompletów zeszłego rocznika (trzy kwartały) zawierające: E. W. Pierre „Na obu półkulach“, M. Jokay „Dwórożny człowiek“, A. Stahl „Czarowna wyspa“, Ouida „Złoty lub błękitny“, Erkman Chatriau „Pojedynek“, „Requiem kruk“, E. Vartesi „Szkoła niedzy“, Maryana „Entuzjasta“, Krasieńskiego „Grób rodzinny Reichstälw“, A. Daudet „Ojciec za syna“, „Dwóch jeńców“, „Prom“, A. Dumas „Joanna“, Alarcon „Ostatnia przygoda“, Dickens „Pojedynek w Wiklebury, które odstępujemy po 6 m. wraz z przesyłką.

N. Kamiński i Sp.,
w Poznaniu (Bazar.)

Od ś. Michała rb. rozprzestrzeniłam mój **PENSYONAT** i przeniosłam go na Długą ulicę 8, I p. (dawniej pensya p. Hofmanowej). (532)
Teofila Radońska.

Nowości

krajowych, francuskich i angielskich fabryk na porę jesienną i zimową w wielkim doborze odebrał i poleca po cenach jak zwykle umiarkowanych, niemniej zwraca uwagę pp. sędziom, adwokatom i sekretarzom, że togi i birety wykonuje wedle przepisu
M. Felerowicz
róg Rynku i Wodnej ul. 52.

KURS NAUK

w wyższej szkole żeńskiej prof. dr. Mottego rozpoczyna się w środę 15 paźd. Egzamin nowo wstępujących uczennic we wtorek 14 paźd. od 2giej godz. począwszy. Zgłoszenia przyjmuje

A. BANYSZ

Poznań, plac Wilhelmowski nr. 2.

Dr. Kapuściński

mieszka w domu pana J. N. Leitgebra Wielkie Garbary Nr. 16. na I piętrze i przyjmuje chorych od 8—9 z rana i od 3—5 po południu. (562)

skład mój obuwia męskiego

przeniosłem pod nr. 20 Wilhelmowskięj ulicy naprzeciw hotelu Francuskiego. (573)
J. K. Żurkiewicz, szewe.

HERBATE

chińską w znacznym wyborze, a mianowicie od 2 do 6 marek za funt polecam. Gatunki starannie dobrałem, a ceny postawiłem jak najniżej. Przy odbiorze przynajmniej 10 funtów, także w 1, 1/2 i 1/4 funtowych paczkach z chińską etykietą, na żądanie bez mojej firmy, obliczam po cenie zniżonej. W skrzynkach oryginalnych około 5 funtów zawierających, jak najtańiej. (240)
J. N. Leitgeber.

Kawy wyb. smaku po 8. 9 i 10 sbr. za funt jako też najpiękniejsza kawa perł. po 12 1/2 i 13 sbr. za funt. Herbata delikatnego i mocnego omaku po 3 i 4 m. za funt i najlep. prósz herb. w paczkach od 1—3 funt psleca Izidor Appel, ulica Pod górna. (489)

Herbata 1879 r. Pomimo znacznego podwyższenia cła sprzedaje herbatę moją. znaną co do dobroci, po cenie niepodwyższonej do grudnia r. b. (484)
Poznań. **J. N. Piotrowski.**

Rodzicom,

którzy dla kształcenia się synów umieszczenia w Poznaniu szukają, donoszę, iż dla kilku gimnazystów lub realistów w pensyonacie moim jeszcze jest miejsce. Najchętniej przyjmuję chłopczyków do niższych klas uczęszczających, al. nie odmawiam przyjęcia i studentom klas wyższych, skoro się tylko do wymagań pensyonatu zastosować zechcą. Dozór, pomoc w naukach i opiekę rodzicielską, uważam za święty mój obowiązek i dla tego przedpędzam wieczory wśród moich pensyonarzy, aby ich do ciągłej i skrzętniej pracy zachęcać i aby im w naukowych przedmiotach dopomóc. Na siedmiu wychowawców moich dostało obecnie promocyą pięciu. Konwersacya bywa u mnie, stosownie do potrzeby, polska i niemiecka, a na życzenie może być i francuska. Dla grających jest pianino. (581)
Mieszkałam w Poznaniu przy Wrocławskiej ulicy pod nr. 19 na 3 p.
Rużdzinski,
b. nauczyciel przy pedagogium.

Przygotowanie do jednorocznej służby. Na żądanie pensya. Major Geisler, (556) Bydgoszcz.

Jeszcze po starych cenach celnich sprowadzać można **HERBATE** Pecco-Congo mocnego i wybornego smaku funt po 3 marki jako też (234) prusze herbaciane z codziennie świeżo przesiewanych delikatnych herbat funt po 2 m. 50 fen. przy odbiorze przynajmniej 8 funtów 1 funt rabatu poleca za zaliczką **Max Kunath** Drezno, A. Amnenstrasse Nr. 27.

KSIOOR LICHT POZNANIU poleca się do wskazywania i pośredniczenia przy sprzedazy i wydzieżawieniu dóbr.

Otton Dawczyński dentysta ul. Fryderykowska 29.

Tapety

tylko w nowych najgustowniejszych deseniach i w największym wyborze w tanich gatunkach za rolę po 20 fen. począwszy poleca (494)

Zygmunt Ohnstein

Wilhelmowski plac 5. Próby na żądanie przesyłam. Zarząd ogrodu dominińskiego w Poniecu (Punitz) ma na sprzedaż **400 Rododendronów Himalaya** w doniczkach po 50 fen., 1,25 mrk. i 1,50 mrk. (56)

Młody człowiek

opatrzony w dobr. świadectwa, któ. wyszedłszy teraz z wojska, chciał przyjąć obowiązki służącemu, mo. znaleźć umieszczenie w Czacu p. Śmigłem. Do piśmiennego zgłoszenia się winny być dołączone dawne zaświadczenia, ale tylko w kopii, gdyż za zwrot oryginałów ręczyć nie można. (578)

Subjekt

Polak, doskonały ekspedycy wladajacy obydwiema językami kraj., znający dokładnie prowadzenie ksiąg jako i korespondencya, opatrzony w chlubne świadectwa, poszukuje odpowiedniego miejsca od 1 stycznia 1880. Bliższych wiadomości udzieli Ekspedycy Kuryera Pozn. (464)

Zdatny

znajdzie od 1go listopada stale trudnienie. **A. W. Żurowski,** cukiernia, fabryka karmelków, cukr. i czekolady. Poznań, naprzeciw teatru polskiego.